

Rosja i Białoruś nie mogą uzgodnić ceny ropy

1 stycznia rosyjskie koncerny naftowe wstrzymały dostawy ropy na Białoruś w związku z wygaśnięciem kontraktu z Bielnieftiechimem, białoruskim koncernem naftowym, na dostawy ropy. Białoruskim rafineriom na razie nie grozi jednak wstrzymanie produkcji, gdyż zapasy ropy wystarczą im do końca stycznia. Pomimo tymczasowego braku porozumienia wybuch konfliktu naftowego wydaje się mało prawdopodobny, ponieważ Białoruś w sytuacji powyborczego kryzysu w stosunkach z Zachodem nie może sobie pozwolić na spór w relacjach z Rosją i, jak się wydaje, będzie skłonna do kompromisu.

Strony nie zdołały jak dotąd uzgodnić nowego kontraktu. Białoruś nie zgodziła się na przedstawione nieoczekiwanie w końcu 2010 roku żądanie rosyjskich koncernów podniesienia w nowym kontrakcie ceny surowca o 45 USD na tonie, co znacząco pogorszyłoby warunki działania białoruskiej petrochemii. Z kolei 29 grudnia białoruskie Ministerstwo Gospodarki podjęło decyzję o podwyższeniu od 1 lutego stawki tranzytowej na ropę rosyjską o 12,5%. Według rosyjskiego dziennika *Kommiersant* zostało to uprzednio uzgodnione z rosyjskim monopolistą rurociągowym Transnieftią.

Obecny spór rosyjsko-białoruski pojawił się dość nieoczekiwanie. Na początku grudnia Moskwa i Mińsk uzgodniły bowiem bezcłowe dostawy ropy w związku z podpisaniem przez Białoruś dokumentów o Wspólnej Przestrzeni Gospodarczej. Najwyraźniej Kreml próbuje w ten sposób naciskać na Mińsk, choć formalnie jako strona sporu występują firmy naftowe. Możliwe, że chodzi o wymuszenie na Białorusi sprzedaży niektórych aktywów gospodarczych. Brak umowy dowodzi, że współpraca surowcowa pomiędzy Rosją i Białorusią wciąż pozostaje niestabilna. <WojK, kam>